

Warszawski Bazar Motocyklowy

Tekst i zdjęcia JAKUB BIGORA

Nie tylko handel



KOLEJNY, WARSZAWSKI BAZAR MOTOCYKLOWY, KTÓRY ODBYŁ SIĘ 18 MARCA TRADYCYJNIE NA WARSZAWSKIM TORZE WYŚCIGÓW KONNYCH, PRZYCIĄGNĄŁ NIE TYLKO TYCH, KTÓRZY SEZON JUŻ ROZPOCZĘLI, ALE I SETKI OSÓB W CZTEROKOŁOWYCH PUSZKACH.

Marcowy weekend ze słoneczną i bezwietrzną pogodą był szczególnie łaskawy dla motocyklistów. Parking wypełniał się w zawrotnym tempie także samochodami, a prawie kilometrówka kolejka do kas ustawiła się tuż po ósmej rano. Stwierdzenie, że zainteresowanie przekroczyło oczekiwania organizatorów chyba najczęściej się tam słyszało.

Oferta wystawców była bardzo szeroka. Nie zawiodła zarówno tych, którzy kompletowali ubiór, szukających plastików, nowych czy też lekko zużytych opon w okazjnych cenach, materiałów eksploatacyjnych, jak i – o dziwo

– także miłośników niemieckiej i radzieckiej myśli technicznej z okresu II wojny światowej, której części można było podziwiać na bardzo wielu stoiskach.

Częściej przymierzano i oglądano, rzadziej kupowano. Czasami nawet tradycyjne targowanie się nie finalizowało transakcji, bo kupujący widział dany towar jeszcze taniej w Internecie. Cóż, przynajmniej mógł go dotknąć, przymierzyć i spotkać dawno niewidzianych znajomych. W końcu bazar to nie tylko handel, ale i atmosfera. A ta była co najmniej tak dobra, jak pogoda tego niedzielnego dnia.

